



WITAM WAS SERDECZNIE☺

1. Na wstępie proponuję zabawy ruchowe na powitanie.

- Ćwiczenia równowagi – *Bociany chodzą po łące*. Dziecko – bocian – chodzi po pokoju – łące – wysoko unosząc kolana. Po chwili zatrzymuje się, staje na jednej nodze, wyciąga ramiona w bok, rozgląda się za żabami.
- Zabawa z elementem podskoku – *Żabie skoki*. Dziecko – żabka – skacze z miejsca na miejsce – prostuje nogi z przysiadu do wyskoku w górę, powraca do przysiadu z lekkim wsparciem palców rąk o podłoże przed sobą.
- Zabawa orientacyjno-porządkowa *Taniec motyli*. Dziecko – motylek – fruwa po pokoju – łące, delikatnie poruszając rękami – skrzydełkami. Co jakiś czas zmęczony motyl przysiadła na kwiatku (krzeselku, łóżku, podłodze).
- Zabawa *Oddychamy* - Dziecko staje w lekkim rozkroku, ręce kładzie na biodrach i zamyka oczy. Wciąga powietrze, głęboko nosem a wydycha ustami. Ćwiczenie wykonuje kilka razy.

2. „Jaka jest dzisiaj pogoda?” – rozmowa na temat aktualnej pogody na podstawie doświadczeń dzieci. Dzieci obserwują i opowiadają o pogodzie za oknem, następnie z pomocą rodzica wymieniają kolejne dni tygodnia i nazwy pór roku.

3. Słuchanie opowiadania „Letnie opowieści – zwariowana pogoda” Małgorzaty Szczęśnej.

- Mamo, mogę iść z Kacprem i jego mamą na plac zabaw?
- Aduniu, jest jeszcze bardzo wcześnie!
- Ale oni już idą!
- Dobrze, szykuj się! – Mama dzwoni do pani Edyty, aby wszystko uzgodnić.
- Czekają na ciebie.
- Mamo! Jaka jest pogoda? Jak się ubrać?
- Wyjdź na chwilę na balkon i zobacz! Sama zadecyduj, co założysz.
- Brr, ale zimno! Czy to na pewno lato? Za chwilę żegnam się z mamą ubrana w kurtkę, cienką czapkę, apaszkę, długie spodnie i kryte buty. W ręku trzymam hulajnogę.
- Pa, mamusiu!
- Baw się dobrze! Macham do mamy stojącej na balkonie.
- Kacper, ścigamy się!
- No pewnie! – Mkniemy na plac, zostawiając śmiejącą się panią Edytę. Ogródek dla dzieci, wszystkie zjeżdżalnie, huśtawki, karuzele skąpane są w słońcu. Po krótkiej zabawie jesteśmy spoceni.
- Dzieci, musimy wrócić do domu! Przebierzemy się. Pędzimy z powrotem na hulajnogach. Kacper podśpiewuje: Gdy na podwórku mam hulajnogę, wszystko wyczarować mogę... I już jesteśmy pod domem.
- Aduś! Czemu tak szybko wróciłaś? – pyta zdziwiona mama. – Jaka jesteś spocona!
- Mamusiu, na placu jest bardzo gorąco, nie ma cienia. Muszę się przebrać. Za

chwilę żegnam się z mamą ubrana w czapkę z daszkiem, sukienkę z krótkim rękawem, sandały. W ręku trzymam hulajnogę. Już za chwilę mkniemy z Kacprem, śmiejąc się i śpiewając:

Kiedy dosiadam mej hulajnogi, głośno wołam, wszyscy z drogi!

Mijam płoty, mijam drzewa, tylko wiatr mi w uszach śpiewa.

Hulajnoga hulala...

Już jesteśmy na placu! Bawimy się świetnie ze spotkanymi dziećmi z przedszkola: robimy babki w piaskownicy, zjeżdżamy ze zjeżdżalni – kto szybciej, bujamy się nawzajem na huśtawkach. Długo bawimy się w drewnianym domku.

Nagle słyszymy: plum, plum. To krople deszczu uderzają w dach.

– Dzieci, wracamy! – woła mama Kacpra. I już za chwilę pędzimy z powrotem na hulajnogach, rozchlapując powstałe kałuże.

– Może założymy kalosze i pobiegamy po kałużach? Mama Kacpra zgadza się, więc idziemy szybko się przebrać.

– Mamo! Pada deszcz, zmieniam ubranie – wołam od progu, a mama staje zdumiona. Za chwilę żegnam się z mamą ubrana w płaszcz przeciwdeszczowy, kalosze. W ręku trzymam parasolkę. Jaka to frajda tak skakać po kałużach! Ach, ten Kacper znów śpiewa, więc skaczemy w rytm piosenki: Biegać po kałużach to przyjemność duża chlapać się wesoło każde dziecko chce. Biegać po kałużach i po deszczach, burzach, pryskać wszystkim wkoło to zabawa jest... Tak wariujemy, że mimo płaszczy i kaloszy mamy mokre spodnie. Żegnam się z Kacprem i jego mamą.

– Mamusiu, znów muszę się przebrać.

– Dobrze, córeczko, już naszykowałam kombinezon, wełnianą czapkę i ocieplane buty – żartuje mama i śmiejemy się z tej zwariowanej pogody.

Rozmowa z dzieckiem na temat opowiadania.

Rodzic zadaje dziecku pytania:

Jaka była pogoda, gdy rano Ada z Kacprem poszli na plac zabaw?

Jak Ada wyszła ubrana?

Dlaczego dzieci się przebrały?

Co założyła Ada?

Co zrobili, gdy padał deszcz?

Dlaczego Ada znów musiała się przebrać?

4. „Koty” – zabawa kształtująca prawidłową sylwetkę.

Dziecko siada w siadzie skrzyżnym na podłodze, kładzie na głowie woreczek gimnastyczny (wypełniony ryżem, kaszą itp.)

Rodzic mówi: Wyobraź sobie, że jesteś dostojnym kotem. Teraz wstań.

Dziecko stara się wstać tak, aby woreczek nie spadł mu z głowy.

Spaceruje głośno miaucząc *miauuuuuu*. Próbuje usiąść i ponownie wstać.

5. Masaż relaksacyjny z rodzicem „Wycieczka”.

Dziecko staje przed rodzicem, który wykonuje przyjemny masaż na plecach dziecka z wykorzystaniem wierszyka:

Idzie pani: tup, tup, tup (*stukamy plecy malucha opuszkami palców*),

dziadek z laską: stuk, stuk, stuk (*stukamy w plecy zgiętym palcem*),

skacze dziecko: hop, hop, hop (*opieramy dłoń na przemian to na przegubie i na palcach*)

żaba robi długi skok (*dotykamy stóp, pleców i głowy dziecka*).

Wieje wietrzyk: fiu, fiu, fiu (dmuchamy w jedno i w drugie ucho dziecka),
kropi deszczyk: puk, puk, puk (stukamy w plecy dziecka wszystkimi palcami),
deszcz ze śniegiem: chlup, chlup, chlup (klepiemy plecki dziecka dłońmi złożonymi w miseczki),
a grad w szyby łup, łup, łup (stukamy dłońmi zwiniętymi w pięści).
Świeci słonko (palcem wykonujemy na plecach koliste ruchy),
wieje wietrzyk (dmuchamy we włosy dziecka),
pada deszczyk (znowu stukamy opuszkami palców).
Czujesz dreszczyk? (leciutko szczypiemy w kark).

6. Teraz czas na ruch – zajęcia Fitness dla najmłodszych.

<https://www.youtube.com/watch?v=9iOLdoHhLpc&t=84s>

KĄCIK DLA CIEKAWYCH

Szkółka rysowania – Jak namalować buzię?

<https://youtu.be/FwgJ3-7R45E>

Zabawa ruchowa przy piosence Czekolada:

https://www.youtube.com/watch?v=e_gsWae-jYQ

7..Szukanie roślin podczas spaceru, które są przedstawione w kartach pracy str. 46., są to: mniszek lekarski (dmuchawiec, mleczyk), liście mięty, liść brzozy, liść maliny z owocem, igły jałowca z owocem, babka lancetowata, kwiat i liść lipy, liść aronii z owocem, kwiat i liść akacji (należy dziecku powiedzieć, że liść akacji jest trujący).Dzieci zaznaczają znakiem X rośliny, które zobaczyły w czasie spaceru.

8. Ćwiczenia logopedyczne.

Dziecko powtarza za rodzicem:

- układa wargę dolną na górnej, a potem górną na dolnej
- złączonymi wargami wykonuje ruchy okrężne
- dolną wargą zasłania dolne zęby, a górną wargą – górne zęby
- dmucha przez złączone wargi, lekko wysunięte do przodu
- naśladuje ssanie cukierka
- nabiera powietrze pod górną wargę, a potem pod dolną
- wypowiada na przemian: a – o.

9. Słuchanie opowiadania „Letnie opowieści – burza na Mazurach” - Małgorzaty Szczęsnej.

Jedziemy na Mazury – rodzice, siostra, brat i ja. Z przyczepioną do samochodu małą przyczepką kempingową szybko docieramy do celu – nad jezioro Kuc. Jeżdżę tu od urodzenia, każdego lata. Ledwo przekraczamy bramę, a już serdecznie witają nas kuzyni – Kasia i Robert, ich dzieci oraz Paweł i pan Rysio.

– Ada, czekamy na ciebie od rana! Idziemy kosić pokrzywy! – tak wita mnie Maks, podając kij. Całą mazurską paczką idziemy przetrzeć nasz szlak, dróżkę, którą tylko my, dzieci, chodzimy. A nasza grupa to: Maks, Leon, Dawid i chłopak z sąsiedniej działki – Klaudiusz oraz ja. Wracamy zmęczeni, poparzeni, ale zadowoleni z dobrze wykonanego zadania. Nasza przyczepa jest właśnie przesuwana przez mężczyzn na swoje miejsce. Najsilniejszy jest pan Rysiek. Jeszcze jeden jego ruch i gotowe.

Mamy domek pod gruszą! Tata podłącza prąd, gaz, ustawia równo przyczepę. Mama z Matim i Karinką wszystko rozpakowują i układają. Grunt to rodzinka!

– Teraz pora przywitać się z jeziorem! – krzyczy tata. Wszyscy zbiegamy na pomost. Widok zapiera dech w piersiach! Jak okiem sięgnąć – jezioro. Promienie słońca odbijają się o jego taflę tak intensywnie, że muszę zmrużyć oczy. Dookoła lekko falują trzciny, a w nich błyszczą niebieskie ważki. Niebo jest czyściutkie, ani jednej chmurki.

– Kto płynie łódką? – pyta tata.

– Ja, ja! – wołamy z mamą jednocześnie.

– My nie płyniemy! – decyduje za Karinę Mateusz.

– Kasia i Robert z dziećmi pojechali na przejażdżkę rowerową, a pozostali wybrali się do Mrągowa. Musi ktoś zostać! Napompujemy materace i pogramy w grę planszową – siostra potwierdza decyzję brata.

Zakładamy kapoki, czapki i okulary przeciwsłoneczne. Smarujemy twarz i ręce kremem. Z mamą siadamy na ławeczce w łodzi, a naprzeciw nas sadowi się tata z wiosłami. Powolutku suniemy po gładkim, spokojnym jeziorze.

– Opłyniemy wyspę! – prosimy. Po drugiej stronie wysepki jezioro jest płytsze i zarośnięte trzciniami. Przedzieramy się przez szuwały, jak podróżnicy przez nieznane tereny. Wiosło wciąż zaplątuje się w korzenie roślin wodnych. Nagle tata nieruchomieje! Patrzymy za jego wzrokiem i widzimy obrazek jak z bajki! Dookoła nas, tworząc jakby ogrodzenie, są pałki wodne. Pośrodku tego miejsca, gdzie się znajdujemy, leżą na wodzie duże owalne liście. Między nimi, unosząc się na łądyżce, wyglądają żółte główki grążeli. Obok nich pływają białe kwiaty grzybieni o żółtych środkach. A wśród tego wspaniałego widoku – rodzina łąbędzy: mama, tata i troje dzieci. Myślę, że one też są zdziwione naszym widokiem. Przez chwilę nieruchomieją, patrzą na nas i majestatycznie odpływają. Czekamy chwilę i też wypływamy z tego pięknego miejsca.

Suniemy dalej wokół wyspy. Teraz widzimy ją doskonale.

– Popatrzcie na te powalone drzewa! To robota bobrów! – powiedział tata i skierował łódź na środek jeziora.

– Podpłyniemy do brzegu, na drugą stronę, tam zawsze były pyszne maliny! – prosi tatę, bo przypomina mi się smak słodkich, pachnących owoców, zrywanych tam każdego roku.

– Nie! Pora wracać! Robi się parno, słońce przypieka. Zobaczcie, nie wiadomo skąd napływają chmury! – wskazuje w górę zaniepokojony tata.

Czyste przed chwilą niebo pokrywają ciemne chmury. Zrywa się wiatr. Nagle robi się chłodniej.

– Tato, co teraz będzie? – pytam już trochę przestraszona, gdy fale kołyszą łódkę. – Nie bój się, zaraz dopłyniemy do brzegu. Tata szybko wiosłuje. Fale robią się coraz większe, opryskuje nas woda.

– Siadajcie na dnie łódki! Posłusznie zsuwamy się z ławeczki, a ja chowam się pod wielką spódnicę mamy i przytulam do jej kolan. Od czasu do czasu wyglądam, wysadzając głowę. Z daleka coś mruczy i na ciemnym niebie pojawiają się błyski.

– Burza!

Wokół nas robi się biało, jakbyśmy płynęli we mgle. Teraz już zaczynam płakać. Jak tata trafi do pomostu Roberta, gdy nic nie widać?!

Ale tatuś nie daje za wygraną, tylko mocno wiosłuje. Zaczyna padać deszcz, a po chwili już leje! Mama uspokaja mnie i dla otuchy cicho śpiewa: Słoneczko nasze rozchmurz buzię, bo nie do twarzy ci w tej chmurze. Ta piosenka zawsze działa, słońce wychodzi zza chmur, a teraz nic! Może mama śpiewa za cicho?!

Teraz błyski na niebie są coraz jaśniejsze. Po nich szybko pojawiają się głośne grzmoty. Podobno, gdy zobaczy się błysk, trzeba powoli liczyć 1...2...3..., aż do usłyszenia grzmotu. Wtedy wiemy, czy daleko od nas jest burza. Ale tu, na jeziorze, nie mogą liczyć – od pojawienia się błyskawicy na niebie do grzmotu nie ma przerwy. Czyli burza jest koło nas.

– Widzę nasz brzeg! – krzyczy tata z ulgą. Ale okazuje się, że to jeszcze nie koniec zmartwień. Im bliżej jesteśmy brzegu, tym większa fala. Woda zaczyna wdzierać się do łódki. Tata obmyślił inny sposób dotarcia do lądu. Nie płynie na wprost brzegu, tylko wzdłuż, wolno przybliżając się do niego. To okazuje się skuteczne. Wkrótce widzimy pomost. Na jego końcu stoją Mateusz, Karina, pan Rysiek i Paweł. Machają do nas. Widzę, jak zbiegają na brzeg pozostali nasi przyjaciele. Na przedzie przerażony Maks. Widzą, jak tata zмага się z wiatrem i falą i nic nie mogą zrobić. Gdy już wreszcie dopływamy do brzegu, pan Rysiek z Pawłem wskazują w ubraniach do wody, holują nas i przycumowują łódź do pomostu. Maks pomaga mi wysiąść. Karina i Mati mocno nas obejmują, w oczach mają łzy. Robert, przekrzykując wiatr, woła:

– Przebierzcie się szybko i wszystkich zapraszam do naszego Palace! (Palace – tak wszyscy nazywali ich przestronną przyczepę).

– U nas mniej odczujecie podmuchy wiatru. Przebieramy się i idziemy do Palace, Kasia robi gorącą czekoladę.

– Kasiu, a wy jak poradziście sobie w tę burzę? Przecież byliście na wycieczce rowerowej.

– Nie odjechaliśmy daleko. Gdy zobaczyliśmy, że nagle się chmurzy, zaczęliśmy wracać. Założyliśmy peleryny, mocno dopięliśmy kaski i pojechaliśmy. Deszcz nas nie przstraszył, choć widoczność była słaba, bo zrobiło się białe. Gdy rozszalała się burza skręciliśmy z drogi i schowaliśmy się w czyjeś stodołę.

– Kiedy ruszyliście dalej?

– Gdy burza zaczęła się przemieszczać z drogi nad jezioro. Wtedy przypomnieliśmy sobie, że przecież wy wypłynęliście. Nie wiem, skąd mieliśmy tyle sił! Jestem zdumiona niemożliwym wyczynem Maksa, a zwłaszcza Leona. Tak pedałowali, że wkrótce byliśmy na działce. Zbiegliśmy z góry na pomost, a Maks już krzychał: Są, są! Odetchnęliśmy. Wszystko dobrze się skończyło. Wszyscy jesteśmy bezpieczni. Dziękujemy Kasi i Robertowi za przyjęcie w Palace. Idziemy do domku pod gruszą. Zasypiamy w naszej przyczepie, kołysani przez burzowy wiatr.

10. „Co zrobię w czasie burzy i silnego wiatru?” – rozmowa na temat zjawisk pogodowych na podstawie doświadczeń dzieci i opowiadania *Letnie opowieści – burza na Mazurach*.

Rodzic zadaje dziecku pytania:

- Dokąd pojechała Ada z rodziną?
- Gdzie mieszkali?
- Co robili, gdy już się rozpakowali?
- Co zrobili dla swojego bezpieczeństwa przed wypłynięciem na jezioro?
- Co się stało, gdy byli na środku jeziora?
- Kto zapamiętał, co należy robić, by dowiedzieć się, czy burza jest daleko od nas?
- Czy udało im się bezpiecznie wrócić do przyczepy?

Krótką bajeczką edukacyjną „Jak zachować się w czasie burzy”?

<https://www.youtube.com/watch?v=bx1FKDwzUeM>

11. „Deszcz, słońce, wiatr – powódź, susza, zniszczenia” – zabawa dydaktyczna.

Rodzic zadaje dziecku pytania i nakierowuje na poprawne odpowiedzi:

- Kiedy pada deszcz? (gdy powstanie dużo chmur)
- Co się dzieje, gdy bardzo długo pada deszcz? (w rzekach przybiera woda, wylewa się i jest powódź)
- Kiedy słońce grzeje najmocniej? (latem, gdy słońce jest najwyżej, czyli w południe)
- Co się dzieje, gdy jest gorąco, świeci słońce i długo nie pada deszcz? (rośliny wysychają, jest susza)
- Dlaczego wieje wiatr? Wyjaśniamy, że wiatr wieje wtedy, gdy zła pogoda walczy z dobrą pogodą i próbują się nawzajem przepędzić. Wiatr cichnie, gdy któraś z nich wygra.
- Co się dzieje, gdy wieje bardzo silny wiatr? (dochodzi do zniszczeń: złamane drzewa, zerwane dachy).

12. Zabawa: Dziecko uważnie słucha poleceń rodzica.

Gdy powie: deszcz – dziecko chowa się pod stolik.

Gdy powie: deszcz, deszcz, deszcz – dziecko woła: powódź, siada na podłodze i naśladuje wiosłowanie w łódce.

Gdy rodzic powie: słońce – dziecko spaceruje po pokoju, uśmiechając się i witając.

Na hasło: słońce, słońce, słońce – dziecko woła: susza i ucieka pod ścianę.

Gdy powie: wiatr – staje w rozkroku, poruszając rękami uniesionymi ku górze.

Gdy powie: wiatr, wiatr, wiatr – dziecko z rodzicem chowają się w jednym, wspólnie wyznaczonym miejscu.

KĄCIK DLA CIEKAWYCH

Bajeczka Zasady bezpieczeństwa na rowerze:

https://www.youtube.com/watch?v=gSzVtcWBd_w

Myjemy ręce i dbamy o higienę:

<https://www.youtube.com/watch?v=9tbe0GrHeJo>

13. Wykonanie ćwiczenia w kartach pracy str.47 według polecenia w książeczce.

14. Wykonanie ćwiczenia w kartach pracy str.48. Dzieci opowiadają jak należy zachować się w czasie upalnego dnia i burzy. Należy pokolorować ilustracje przedstawiające właściwe zachowania.

15. Gimnastyka dla przedszkolaków „Ruletka”:

<https://wordwall.net/pl/resource/1059556/gimnastyka-dla-przedszkolak%C3%B3w>

16. „Kolory tęczy” – rozmowa na temat powstawania i kolejności kolorów tęczy na podstawie doświadczeń dzieci, opowiadania Letnie opowieści – tęcza nad morzem oraz bajeczki, która znajduje się poniżej:

- Tęcza malowana kolorową różdżką:

<https://www.youtube.com/watch?v=X5OTGXAk7yU>

OPOWIADANIE „Letnie opowieści – tęcza nad morzem” - Małgorzata Szczęsna.

Jedziemy nad morze, do Gdańska – rodzice, siostra, brat i ja, Ada. W Gdańsku mieszka mamy przyjaciółka – Ewa. Bardzo ją lubimy, bo rozmawia z nami jak z dorosłymi, interesuje się naszymi sprawami i zawsze, gdy o coś zapytamy, chętnie i dokładnie nam tłumaczy. Podróż szybko nam mija, bo słuchamy i śpiewamy ulubione piosenki. Mama zadaje nam zagadki, a tata rozśmiesza. Ewa wita nas na progu domu z plecakiem:

– Cześć, kochani! Cieszę się, że was widzę. Proponuję, od razu, wycieczkę nad morze, bo zapowiadają, że od jutra pogoda się zmieni i będzie padał deszcz. Pakujemy się z powrotem do samochodu – w końcu jesteśmy w Gdańsku, a rządzi tu Ewa! Tata jedzie według jej wskazówek i za chwilę jesteśmy w Sobieszewie – małej nadmorskiej miejscowości. Idziemy przez wydmy porośnięte lasami sosnowymi.

– Jak tu pięknie, odpocznijmy chwilę! – mama już rozkłada koc na polance porośniętej mchem. Wszyscy rozciągamy się na nim. Patrzymy w niebo. Suną po nim leniwie małe chmurki.

– Zobaczcie, ta przypomina bałwana, a ta smoka! – mówię, wskazując ręką chmurę.

– Oj, chyba nie! Ta chmura przypomina mi ciebie, jak wychodzisz po kąpieli w szlafroku z ręcznikiem na głowie! – jak zwykle żartuje Mati.

Po krótkim odpoczynku ruszamy dalej.

– Za tą wydumą zobaczysz już morze! – mówi Ewa, a ja biegnę, bo chcę pierwsza cieszyć się tym widokiem. Staję i patrzę: od lewej do prawej strony woda, daleko przede mną statki, wyglądają jak zabawki. Łapię się za głowę – chwytam czapkę w ostatniej chwili. Co za wiatr! Idziemy wszyscy na brzeg i siadamy na piasku. Teraz już nie można cicho rozmawiać, bo zagłusza nas plusk fal.

– Chyba zaczyna kropić! – Ewa wystawia dłoń i obserwujemy padające na nią kropelki deszczu.

– Uciekamy? – pyta Karinka. – Nie zdążymy! – Ewa wyjmuję z torebki wielki przezroczysty parasol i wszyscy chowamy się pod nim. Teraz możemy spokojnie obserwować ulewę. Nagle zza chmur wychodzi złociste słońce, ostatnie kropelki deszczu padają na parasol. Ewa strzepuje z niego resztki wody...

– Ojej, tęcza, tęcza, tęcza! Na niebie i na Ewy parasolce! Tata robi zdjęcia. Mama i Ewa, wzruszone tym widokiem, uśmiechają się do siebie. My wyliczamy, czy tęcza ma wszystkie kolory: czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, niebieski, granatowy, fioletowy! Zgadza się!

– Ewo, jak to się dzieje, że powstaje tęcza? – pytam zaciekawiona. – To proste. Gdy w czasie deszczu wyjdzie słońce, jego promienie załamują się na kropelkach wody unoszących się w powietrzu. Wtedy promień słońca zamienia się w siedem barw! Nagle tęczowe zjawisko na niebie blednie, blednie i rozplywa się.

– Deszcz całkowicie zniknął, wyparował i nie ma już tęczy! Spacerujemy jeszcze długo brzegiem morza. Z Karinką zbieramy ładne kamienie. Mateusz chowa do torby wyrzucone przez morze patyki o dziwnych kształtach.

– Co będziesz z nich robić? – pytamy zdziwione.

– Zobaczycie! Wracamy do samochodu przez wydmy i las. W domu Ewy dorośli rozmawiają, wspominają, patrzą na zdjęcia. A my oglądamy zebrane nad morzem skarby. Czy już wiecie, co z patyków zrobił Mateusz?

- **Rodziec zadaje dziecku pytania:**
 - Dokąd pojechała Ada z rodziną?

- Przez co szli, zanim dotarli nad morze?
- Co obserwowali, odpoczywając na polanie?
- Co się stało, gdy usiedli nad morzem?
- Z jakich barw składa się tęcza?
- Kiedy pojawia się tęcza?
- Co zbierały dzieci nad morzem?
- Co Mateusz mógł zrobić ze swoich patyków?
- Czy widziałeś kiedyś tęczę? Gdzie? Czy wcześniej padał deszcz?

17. Zestaw ćwiczeń gimnastycznych. Do ćwiczeń potrzebna jest nam gazeta.

- Zabawa ożywiająca. Dziecko biegnie i potrząsa gazetą trzymaną oburącz w górze. Na mocne klaśnięcie rodzica – zatrzymuje się i przyjmuje dowolną pozycję, wykorzystując gazetę.
- Skłony w przód. Dziecko stoi w rozkroku, trzymając złożoną gazetę oburącz. Wykonuje skłon w przód, wymachując gazetą w tył i w przód. Po kilku ruchach prostuje się i potrząsa gazetą w górze.
- Ćwiczenia oddechowe. Dziecko, w leżeniu przodem, unosi gazetę trzymaną oburącz za końce (ręce zgięte w łokciach, skierowane w bok), dmucha na nią, wprowadzając ją w ruch.
- Skoki. Dziecko kładzie gazetę na podłodze, zwija ją po przekątnej w rulonik i przeskakuje przez nią bokiem z jednej strony na drugą, od jednego końca do drugiego.
- Ćwiczenia równowagi. Dziecko, w staniu, trzyma z przodu, za końce, gazetę zwiniętą w rulonik. Potem przekłada nogę przez rulonik, wytrzymuje w staniu jedno nogę, wykonując dowolne ruchy uniesioną nogą, a następnie powraca tą samą drogą do pozycji wyjściowej.
- Rzuty i chwyt. Dziecko zgina gazetę, robi z niej papierową kulkę. Stojąc w miejscu, podrzuca kulkę i ją chwyt. Potem robi to, chodząc po pokoju.
- Ćwiczenie wyprostne. Dziecko maszeruje po pokoju z kulką trzymaną na głowie. Potem przechodzi do siadu skrzyżnego.
- Skręty głową. W siadzie skrzyżnym dziecko wykonuje skręty głową w prawo w tył i w lewo w tył.
- Ćwiczenia stóp. Dziecko w siadzie podpartym, kolana ma rozchylone, kulka ułożona między stopami – próbuje podrzucać kulkę stopami i łapać ją rękami.
- Ćwiczenia oddechowe. Dziecko maszeruje z kulką z gazety położoną na dłoniach. Wciąga powietrze nosem i próbuje zdmuchnąć kulkę z dłoni.

18. Zachęcam Was do wykonania pracy plastycznej „Rozcierana tęcza”. Sposób wykonania pracy znajdziecie poniżej:

<https://www.youtube.com/watch?v=V20yRybrYeA>

19. Wykonanie ćwiczenia w kartach pracy str.49 według polecenia zamieszczonego w książce.

KĄCIK DLA CIEKAWYCH

KOLOROWY ŚWIAT – PRZEDSZKOLNE LABORATORIUM

<https://www.youtube.com/watch?v=0VYVOoO1IxY>

ŻYCZĘ WIELU WSPANIAŁYCH CHWIL PODCZAS ZABAWY I NAUKI!

SERDECZNIE POZDRAWIAM!

